GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc lipiec w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 88 | Wąbrzeźno, czwartek 30 lipca 1925 r. | Rok V

Kłopoty gotówkowe.

Niema problemu poza tym jednym brak pieniędzy. Pieniądz zwolna przechodzi do rzędu rzadkości. Nie ma go bank, nie ma przemysłowiec, nie ma kupiec. 100 złotych to duża suma, 1000 złotych — to majątek, znalezienie ujścia dla weksli — to wielki los.

Bywało już źle, ale takiej ciasnoty jak obecna, nikt nie pamięta, bo nawet w tych okresach inflacji, w których maszyna drukarska nie mogła nadążyć za tempem spadku kursu marki, było luźniej niż jest dzisiaj.

Przy okienkach bankowych rozgrywają się sceny, na widok których trudnoby było powstrzymać się od śmiechu, gdyby nie uświadomienie ich tak bardzo smutnych powodów. Tu oto posiadacz pliki weksli załamuje ręce i błaga o zdyskontowanie chećby najdrobniejszej cząstki. Ówdzie inny aspirent do gotówki, otrzymując zamiast niej zwrot złożonych do skupu weksli dostaje ataku nerwowego. Trzeba go wyprowadzać i cucić. Inni jeszcze po załatwieniu swej sprawy opuszczają progi banku z woreczkami 20-groszówek na plecach.

Tak się przedstawia signum temporis.

W wielkim przemyśle jest lepiej. Tam oko przemysłowca nie przestaje śledzić stopnia wyzyskania kredytów w Banku Polskim, by każdej chwili módz zorjentować się co do tego, czy starczy jeszcze miejsca na umieszczenie przynajmniej sumy potrzebnej dla najbliższej wypłaty i na najpilniejsze opłaty podatkowe. Bo o tem, by starczyć mogło jeszcze na coś więcej, na jaki choćby mały i dawna zalegający rachunek dostawcy — o tem przeważnie nawet marzyć nie można. Wypłata i podatki, oto główna troska, bo z tem żartów niema. Ale i na nie czasem nie starczy. Wtedy oczywiście pierwszeństwo ma wypłata, a zaległości podatkowe dlatego wzrastają i mnożą się.

Zwłaszcza teraz w okresie kumulacji szeregu podatków: bo jest i rata na majątkowy i dochodowy i miejski od lokali i od nieruchomości i wreszcie ten regularnie co miesiąc płatny obrotowy.

Ten ostatni powtarzany co miesiąc na nowo przypomina przemysłowcowi, że dokonywanie obrotów, to nietylko wyzbycie się towaru, nietylko racja bytu fabryki i jej wytworczości, nietylko możność dalszego utrzymania produkcji, ale także i gotówkowy podatek za bezgotówkową tranzakcję. Ta opłata 2 i pół procent za obrót, dokonany za 4 ro lub 6 miesięcznem pokryciem wekslowem, czyni rzekomą 2 i pół procentową stopę bodatku całkowicie iluzoryczną i pozorną, bo w istocie podatek ten wynosi znacznie więcej, niż 2 i pół proc.

Więc choćby nawet był kalkulowany przy ustaleniu ceny towaru, jest bezpośrednie, poważnem obciążeniem przemysłu A, że przy konjunkturach obecnych i efetywne 2 i pół proc. w cenie towaru zmienić się nie dają, przeto podatek całym swym ciężarem obciąża wytwórcę.

To też sytuacja przemysłu staje się z dniem każdym trudniejsza, a co gorsza i bardziej beznadziejna. Bo w tych warunkach o istotnej odbudowie całkowicie straconych kapitałów mowy być nie może, a zatem i najbliższe lata ulgi nie przyniosą.

Złoty pozostanie złotym, za dolara zawsze płacić się będzie 5,18, ale skąd można będzie czerpać te cenne banknoty, kiedy maluczko, a trzeba będzie oprawiać je w ramki, jako odosobnione okazy.

Burze i huragany w całej Polsce.

Wichry zmiatały budynki, drzewa, dachy są również ofiary w ludziach.

W okolicach Warszawy srożyła się w niedzielę ogromna burza, która wyrządziła wielkie spustoszenia. Huragan przeciągał z południowego wschodu na północny zachód. Z Warszawy donoszą:

Pod Jabłonną wicher obalił większość słupów telegraficznych i telefonicznych oraz powyrywał wiele drzew przydrożnych.

W Henrykowie burza szalała krótko, ale o gwałtownej sile jej świadczy fakt, że wicher rozwalił stodołę, a właścicielka jej Stanisława Cytarska, ledwie z życiem uszła z pod zwalonych belek. Tam też wiatr zerwał dach Jana Bochenka.

W majątku Kiślańsk zniszczony został duży ogród owocowy — drzewa powyrywane z korzeniami.

Znaczne straty poniosła wieś Tarchomin.

Z Mińska Mazowieckiego donoszą, że w gminie Wiązowna huragan poczynił straszne spustoszenia.

Mają tam być nawet ofiary w ludziach, lecz brak szczegółów z powodu zerwania komunikacji telefonicznej.

Płońsk. 27. 7. — Przez znaczne przestrzenie powiatu płońskiego przeszedł krótkotrwały, ale niezwykle silny i tragiczny w swych skutkach orkan, połączony z gradobiciem.

Ciemne chmury zakryły horyzont, a wśród grzmotów, błyskawic i wichru padał grad znacznej wielkości.

Burza trwała zaledwie 10 minut, ale szkody wyrządziła wielkie. Najbardziej ucierpiały miejscowości w pobliżu Wyszogrodu nad Wisłą.

W majątku Nadutki znaleziono w polu pastuszka z rozbitą głową. Obok niego leżał kawał lodu niezwykłych rozmiarów,

Widać stąd, że grad chwilami zamieniał się w prawdziwe bryły lodu.

Stwierdzono również duże szkody w majątku Chasty i okolicy.

Powstanie przeciwsowieckie na Białorusi.

Z Mińska donoszą: Według wiadomości oficjalnych, zamieszczonych w pimie wychodzącem tu „Sowieckaja Biełoruś“, na północny wschód od miasteczka Lepla w dniu 18 bm. doszło do niezwykle krwawych starć między wojskami armji czerwonej i oddziałami powstańczymi. Starcie nastąpiło w lesie. Źródła urzędowe podają że w walce poległo około 400 zabitych ze strony powstańców. Podczas walk dochodziło do wstrząsając scen, gdyż osaczeni ze wszystkich stron powstańcy nie chcieli się poddać i bronili się zawzięcie. Ciężko rannych, zarówno bolszewików, jak i powstańców, odwieziono do szpitali w Leplu, lekko rannych odwieziono do Połocka.

Jeden z transportów jeńców rannych został napadnięty przez powstańców w odległości 6 klm. od Połocka. Jeńcy zostali odbici.

80 kilometrów lasu gore!

Brelingen, (pod Hanowerem). Trwający już przez 5 dni pożar lasów i torfowisk objął powierzchnię 80 klm. kwadr. W gaszeniu ognia biorą udział wojska Reichswehry.

Jak Bułgarja karze komunistów!

4000 oskarżonych. — 130 wniosków o karę śmierci.

Sofja. Procesy przeciwko spiskowcom komunistycznym zostały ukończone. W Slivon zostało 10 osób skazanych na śmierć, w Chaskowie 4-ry osoby, w Borkovicy trzy. Niebawem rozpocznie się w miejscowości Sumon proces przeciwko 4000 oskarżonych, przyczem w 130 tu wypadkach prokurator domaga się kary śmierci

W sprawie przyjazdu Sokolstwa amerykańskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy w Północnej Polsce, Sokoli Dzielnicy Pomorskiej!

Zgotujcie serdeczne powitanie Sokołom, braciom naszym z Ameryki, którzy dnia 31 lipca przybywają do Gdyni, poczem udają się do Bydgoszczy i dalszych miast naszych, by odetchnąć powietrzem polskiem, zobaczyć ziemię polską i uspokoić choć na chwilę tęsknotę za krajem.

Niestety, nie mogliśmy jeszcze wysłać po nich własnego okrętu, któryby przewiózł ich pod polską banderą przez wielkie morze Atlantyckie — stanie się to z rozwojem marynarki naszej.

Nam pierwszym przypada zaszczyt powitania rodaków z Ameryki, na brzegu Pomorza ujrzą poraz pierwszy szumiące na okrętach wojennych i w porcie bandery polskie.

Jak gorąco biją serca braci naszych z Ameryki wiedzionych tęsknotą do Ojczyzny, tak gorącem sercem ich powitajmy, by w nas braci swoich poznali.

Pokażmy im warsztaty pracy naszej! Niech widzą, że pracujemy, że budujemy — Polskę mocarstwową.

W pracy i pilności bierzmy sobie za przykład tych, którzy do nas w gościnę przybywają, a jest ich czterystu, w tem 250 Sokołów i Sokolic.

Na czele wycieczki jedzie Prezes Sokolego Związku Amerykańskiego, Dr. Teofil Starzyński, kierownikiem wycieczki jest Naczelnik Związku Sokołów druh Pawlak.

A goście to niezwykli, — Polacy z Ameryki, o których jeszcze przed tygodniem najchlubniejsze świadectwo wystawił burmistrz wielkiego miasta amerykańskiego Detroit w liście napisanym do naszego Ministra Spraw Zagranicznych.

Przybywają oni do Gdyni dnia 31 lipca br. w południe, a odjeżdżają z Gdyni dnia 1 sierpnia br. o godz. 7,19.

W Gdańsku będą o godz. 7, 49. skąd po krótkim postoju odjeżdżają przez Tczew do Bydgoszczy.

Pociąg do Bydgoszczy przybywa o godz. 10,57. Tak w Gdyni, jak w Bydgoszczy organizacją przyjęcia zajmują się lokalne komitety.

Z Bydgoszczy odjazd do Gniezna o godz. 14,25.

Toruń, dnia 27 lipca 1925 r.

Komitet Północno polski pod protektoratem Wojewody Dr. Wachowiaka, Insp. Armji Gen. Skierskiego, Starosty Krajowego Dr. Wybickiego.

Członkowie Komitetu: Prezes Wicewojewoda Ewert-Krzemieniewski, Prezydent m. Torunia Bolt, Prezes Okr. IV. Sokół Krzyżanowski, Kpt. Marczewski, deleg. D. O. K. VIII., hr. Mielżyński, Prezes Pom. Powst. i Woj., prof. Mokrzycki, Prezes Dzielnicy Pom. Sokół, Pałaszewski, Prezes Chor. Pom. Hallerczyków, Prezyd. m. Bydgoszczy Dr. Śliwiński, Ks. Strogulski, wizytator Kurator. Okręgu Szkoln. Inż. Żgłachowski, Delegat Dyrekcji Kolei, Szwiec, Prezes Zw. Polaków z Ameryki, Teska, Prez. Pom. Synd. Dziennikarzy Komdr. Unrug, Dowódca Floty, Insp. Pol. P. Wizimirski i Radca Wojew. Ziołecki.

Z pobytu ministra Skrzyńskiego w Ameryce.

Chicago. Dnia 25 b. m. o godz. 15-tej przybył tu minister spraw zagranicznych Skrzyński, powitany przez przedstawicieli miasta i organizacje polskie. Z dworca cały orszak, eskortowany przez pluton morski, udał się do ratusza, gdzie przyjął ministra burmistrz miasta, poczem odbyło się w sali Rady Miejskiej uroczyste posiedzenie.

Burmistrz miasta wygłosił przemówienie, zaznaczając, że jest to wielce radosnem dla miasta Chicago, iż po raz pierwszy przyjmuje ministra Skrzyńskiego. „Jesteśmy tembardziej szczęśliwi, — mówił burmistrz miasta, — że minister ten jest wybitnym ministrem spraw zagranicznych Polski, z którym Chicago jest związane szczególnie serdecznemi węzłami.

Minister Skrzyński odpowiedział na przemówienie burmistrza poczem przyjął przedstawicieli prasy.

Chicago. Na oficjalne powitanie wygłoszone przez burmistrza miasta Chicago na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej, minister Skrzyński odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem, zobrazowawszy historję miasta Chicago, położył nacisk na ideał przez nie reprezentowany. Przyjmując gościnnie ludzi wszelkich narodowości, ras i religji mówił minister, Chicago pozostaje wierne ideałowi tych misjonarzy, którzy w 17 wieku przybyli do tego miejsca, gdzie wznosi się obecnie miasto, aby nieść Indjanom pomoc duchową i materjalną.

Uroczyste posiedzenie zakończyło się rzęsistemi oklaskami na cześć ministra, owacją oraz okrzykiem: Niech żyje Polska."

Bojkot Gdyni przez Niemcy.

Warszawa. Rząd niemiecki dokłada wszelkich starań, ażeby nie dopuścić transportów polskiego węgla do wysyłki zagranicę. Ostatnio sfery rządowe rozesłały szczegółowe instrukcje do instytucyj transportowych i przewozowych morskich, aby bojkotowały transporty węgla polskiego, udające się zagranicę. Między innemi instrukcje takie rozesłał rząd do Gdyni. Jednocześnie przeprowadza się planowy bojkot portu w Gdyni. Okrętom, które się tam udają, odradza się korzystania z usług tego portu.

Nagroda dla „wiernych Gdańszczan"?

Z interpelacji klubów sejmowych dowiedzieliśmy się, że jednym z powodów wizyty ministra p. Tyszki w Gdańsku było zamówienie w stoczni gdańskiej 900 sztuk parowozów dla kolei polskich. Wedle wiadomości pism odnośna umowa ma być podpisana w najbliższych dniach.

Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, a wiele zatem przemawia, to solidaryzujemy się w zupełności ze stanowiskiem i oburzeniem opinji publicznej.

Zaprawdę fakt oddania w chwili obecnej zamówienia na dostawę 900 parowozów dla kolei polskich Stoczni Gdańskiej, o ile się sprawdzi, świadczyłby o takim „bałaganie" o takim „bezhołowiu" politycznem i gospodarczem w łonie naszego rządu, że powinien wywołać żywiołowy wprost odruch całego społeczeństwa.

Mamy nadzieję, że interpelacja wniesiona w Sejmie, wywoła odpowiedni skutek i rząd da w tej sprawie wyjaśnienia, które przyczynią się do uspokojenia opinji.

Dalsze aresztowanie komunistów

Warszawa. W związku z wykryciem organizacji komunistycznej, mającej za zadanie prowadzenie agitacji wśród wojska, policja warszawska zarządziła wieczorem masową obławę. Najwięcej aresztowań dokonano w cukierniach późnym wieczorem. Liczba aresztowanych dochodzi podobno do 1000 osób, których częściowo po wylegitymowaniu puszczono. Około 200 osób, nie mogących się wylegitymować, zatrzymano.

Korespondencja z Radzyna.

Samobójstwo nauczyciela — O nowego kierownika szkoły — Kryzys gospodarczy — Autobus — W sprawie wyborów — Brak życia społecznego — O weterynarza — Polaka — Jarmarki — Uroczystość strzelecka — Zaniedbanywana parafja.

Przed kilku dniami popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru tutejszy nauczyciel Szczupak. Władze tutejsze wdrożyły śledztwo, co go do tego rozpaczliwego kroku popchnęło.

Stwierdzono w każdym razie, że samobójca cierpiał w ostatnim czasie na pewien rozstrój nerwowy, czego dowodziło bardzo często się objawiające odbieganie od tematu. Ponadto samobójca znany był z braku poczucia religijnego.

Kierownik tutejszej szkoły powszechnej p. Jan Krause podał się z powodu choroby do dymisji. Oby kuratorjum szkolne pamiętało o tem, że nam koniecznie winno przysłać na kierownika szkoły człowieka z naszych stron, znającego nasze stosunki, gdyż tylko takiego ludność nasza się domaga.

Do inspektoratu szkolnego apelujemy serdecznie, aby wszelkich sił dołożył, by nam przysłano kierownika z naszych stron i wierzącego katolika, by niedowiarstwem swem nie budził zgorszenia.

Kryzys gospodarczy, jaki obecnie przechodzą gospodarze, daję się również fatalnie odczuwać kupcom, od których się słyszy same lamenty i narzekanie.

Autobus, który stale jeździ z Wąbrzeźna przez Radzyn do Grudziądza i z Radzyna do Wąbrzeźna stale prawie jest przepełniony. Autobus ten jest wielkiem udogodnieniem dla tutejszej ludności.

Zbliża się już czas wyborów do Rady Miejskiej. Ludzie się ożywili i omawiają już dziś przyszłe kandydatury. Oby tylko nie wybrano krykaczy, bo gdyby jedna z takich list przeszła, jaką w roku ubiegłym ustawiono, należałoby zwątpić o zdrowym rozsądku naszego obywatelstwa i pozamykać wszystkich w domu obłąkanych. —

Miejmy nadzieję, że zdrowy rozsądek w tym roku zwycięży i że z urny wyborczej wyjdą tylko ludzie pracy, poważni i zabiegliwi, którym dobro miasta rzeczywiście leży na sercu.

Życia niestety społecznego brak w naszem miasteczku. Nasza inteligencja zaś stale się usuwa od wszystkiego, tłumacząc się brakiem czasu.

Jak się dowiadujemy musi się wyprowadzić do „Faterlandu" tutejszy lekarz weterynaryjny Dr. Hemm. Będzie więc miejsce dla Polaka. Oby tylko dzielny przybył a powodzenie mieć będzie zupewnione.

Życzyćby sobie należało, by przyszły weterynarz nie stał zdala od wszelkich poczynań społecznych lecz brał udział w życiu społecznem i wśród ludu pracował. Brak nam tutaj inteligencji, któraby rzeczywiście wśród ludu pracowała co tylko na korzyść wyjdzie wszystkim.

Dotąd mieliśmy tylko 3 jarmarki rocznie. Obecnie burmistrz miasta Kirsztein i magistrat postarali się o 2 jarmarki mięszanie i 6 jar marków na bydło i konie. Burmistrz czyni naj większe starania, aby jarmark przyszły wydadł jak najlepiej. Chodzi mu o to głównie, by rolnicy nie potrzebowali gnać bydła milami, lecz znajdowali zbyt na nie we własnem mieście. O ile ten jarmark się uda, to i przyszłe jarmarki będą miały zapewnione prawo bytu, na czem również i nasze kupiectwo zyska.

Dnia 9 i 10 sierpnia odbędzie się tutaj wielka uroczystość strzelecka. Miasto nasze czyni wielkie wysiłki, by bratnim towarzystwom pobyt u nas uprzyjemnić.

W ostatnim czasie przystąpiono do budowy drugiej szkoły, za staraniem również naszego burmistrza. Uruchomiono również lodownię.

Źle świadczy o tutejszych parafjanach, że dotąd nie zdobyli się na dzwony, pomimo, że Niemcy posiadają je już od roku, aczkolwiek później zbierać na nie zaczęli.

Plebanka także zapada się i obawiać się potrzeba, by ją wichry nie roznosiły.

Cmentarz również nieogrodzony, a kaczki i kury gospodarzą na nim jak na własnych śmieciach.

Należałoby pomyśleć o naprawie tych stosunków, które nam tylko uwłaczają.

Radzyniak

Apel Sokoli.

Sytuacja obecna — pomruki złowieszcze odwiecznych zakusach wrogów naszych obudziły nareszcie społeczeństwo polskie i w pierwszej linji przypomniało ono sobie, że istnieją zrzeszenia, których członkowie w razie potrzeby nie słowami, lecz czynnem poświęceniem samych sie bie dowiodą, że „nie damy ziemi skąd nasz ród."

Jednem z tych zrzeszeń jest bezsprzecznie sokolstwo polskie, reprezentowane niemal w całym świecie. W każdym zakątku Polski jest gniazdo sokole. I u nas w Wąbrzeźnie istnieje ono, a gniazdo to stare, bo 9 sierpnia b. r. będzie ono święciło 30-tą rocznicę swego istnienia.

Zarząd tutejszego gniazda starał się jak mógł, by przy każdej sposobności powiększać szeregi Sokołów. Obecnie czuje, że znowu nadarza się sposobność doraźna zapewania do wszystkich, którzy się czują prawymi Polakami, aby wstępowali w szeregi sokole.

Dalej rodacy! Brak was bardzo wielu w naszych szeregach! Nie wstydźcie się swego munduru sokolego, gdyż nie wstydzili się go ludzie naj zacniejsi, najpoważniejsi, wielcy, których ten mundur wcielił w szeregi bohaterów, co życie swe poświęcili dla nas, wywalczając Ojczyznę i wolność naszą.

Nie obawiajcie się ćwiczeń, bo one hartują was z korzyścia nieocenioną dla zdrowia, a zresztą silnych rąk i zdrowego ciała sokolstwu potrzeba, ale także i zdrowego ducha. Nie załujcie drobnych groszy, które opłacać potrzeba, bo tą drobną monetą utrzymujcie wiernego i pewnego stróża, który strzeże i pilnuje waszych dobytków osobistych, i ogromnego wspólnego naszego skarbu, jakim jest nasza Ojczyzna.

Nie zrażajcie się tem, że należąc do Sokoła musicie może stykać się z niższymi od Was stanowiskiem, majątkiem, urodzeniem, bo mieliśmy dowód, że wszystkim nam wyszło to na dobre, że dawnemi laty w szeregach sokolich obok siebie robotnik, lekarz, urzędnik, księgarz, kupiec, rzemieślnik, adwokat, wieśniak, górnik, właściciel ziemski i. t. d. Stali tak w szeregach podczas ćwiczeń, podczas złotów, pochodów — i tak też stanęli w szeregach walczących. I bił się wtedy mały za wielkiego, a wielki za małego. Wtedy wszyscy byli wielkimi!

A jednak niestety musimy wyznać tu ze smutkiem i otwarcie, że gniazdo nasze nie jest dziś takie, jakiem być powinno, bo liczy zaledwie 150 członków i składa się przeważnie z młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, wśród której nie brak i bezrobotnych.

Nie mamy stałej siedziby, jak gniazda w innych, mniejszych nawet miastach, nie mamy potrzebnych przyrządów do ćwiczeń brak ćwiczącym nieodzownych mundurów ćwiczebnych — gdy zajdzie konieczność do wyjazdu na zawody, lub zloty, drużyna nie może wystąpić jak należy, gdyż młodzież nie ma pieniędzy na nieodzowne wydatki. Mimo jednak tych braków gniazdo istnieje, gdy zachodzi potrzeba pomagamy sobie wzajemnie, byle się tylko utrzymać i być gotowymi na zawołanie. Lecz nie robimy tego dla nas samych, robimy to i dla was wszystkich i dlatego do Was wszystkich, którzy nie jesteście w szeregach naszych, apelujemy!

Nie prosimy absolutnie o pomoc materjalną, — prosimy i żądamy od Was pomocy moralnej, wzywamy Was do szeregu, pod ten piękny sztandar sokoli, który powiewał na polu walki.

Zrozumcie potrzeba czasu: Wstępujcie do Sokoła! wstępujcie młodzi, by ćwiczyć ciało i ducha, wstępujcie starsi, by dać przykład młodym, by światłą radą w danej chwili nam pomagać, wstępujcie wykształceni, uczeni, dostojni, by uczyć tych, którym nie było danem stanąć na równej z Wami wyżynie, wstępuj młodzieży żeńska, by kształcić się w zadaniach, które wielką rolę odgrywają w danej chwili, wstępujcie starsze Polki, by przykładem zagrzewać młode do czynu, zapisujcie dziatwę małą w szeregi sokole, by zawczasu sposobiła się na prawe dzieci Ojczyzny i na pewnych naszych spadkobierców, wstępujcie wszyscy w szeregi sokole, bo może kiedyś jeszcze trzeba nam będzie jąć się roboty wielkiej, do której bardzo wielu rąk będzie potrzeba!

Dalej więc w szeregi sokole! Niech na uroczystem zebraniu, które się odbędzie z okazji 30-tej rocznicy w dniu 9 sierpnia b. r. liczba członków miejscowego gniazda powiększy się dziesięćkrotnie, a zaimponujemy tym, którym sokolstwo jest solą w oku i którzy się boją sokolstwa polskiego! Kto Polak — to Sokół!

CZOŁEM!

Wąbrzeźno, dnia 23 lipca 1925 r.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Wąbrzeźnie.

Kronika kościelna

Zgon ks. Prof. Cysewskiego

Pelplin. We wtorek 21 bm. umarł w Panu śp. ks. Jan Cysewski, katecheta gimnazjalny w Starogardzie. Zmarły należał do stowarzyszenia kapłańskiego „Sodalitas Ignatiana", o czem wiel. ksks. członków uwiadamia Zarząd tejże sodalicji.

Archidyecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Doktorat teologji uzyskał w Rzymie ks. dr. fil Antoni Galikowski, Franciszkanin w Miejskiej Górce i lektor filozofji w klasztorze Goruszkach, rodem z Pomorza.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 29 lipca 1925 r.

Kalendarzyk, środa 29 lipca Marty
czwartek 30 lipca Heleny Rufina Ludomira
piątek 31 lipca Ignacego

— Nie wolno nikomu zapominać o przekonaniu się, czy jego nazwisko zapisane jest w liście wyborców, która to lista wyłożona jest w pokoju 9 magistratu.

— Ostatni numer dochodzi Czytelników naszych w tym miesiącu. Kto jeszcze przedpłaty nie odnowił na miesiąc sierpień, niechaj to uczyni bezzwłocznie, by nie ucier

piał przerwy w dostarczeniu „Głosu Wąbrzeskiego."

Administracja Głosu Wąbrzeskiego.

— **Baczność optanci na rzecz Niemiec.** Wszystkim optantom, którzy mają obowiązek opuścić najpóźniej dnia 1 sierpnia br. granice Rzeczypospolitej Polskiej, zwraca się uwagę, że pomimo nieotrzymania odpowiedzi na wnioski swoje, skierowane do władz administracyjnych w sprawie przedłużenia im pobytu w Polsce, muszą terytorjum polskie opuścić dnia 1 sierpnia br.

— **Pogrzeb ś. p. Karola Milkego.** Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Karola Milkego. Na cmentarzu ewangelickim zebrało się licznie obywatelstwo tutejsze, chcąc oddać tę ostanią przysługę Zmarłemu, który się ogólnym a głębokim cieszył szacunkiem.

Pastor Wosz z Włocławka przemówił w niezwykle ciepłych słowach nad otwartą mogiłą. Poraz pierwszy na cmentarzu ewangelickim usłyszano pogrzebową mowę polską.

Liczne wieńce pokryły świeżą mogiłę zmarłego na świadectwo, że Jego nagły zgon wzbudził powszechny żal wśród jeg oznajomych.

Niech odpoczywa w spokoju.

— **Wielka burza** srożyła się wczoraj, w poniedziałek nad miastem naszem, trwająca kilka godzin. Nie obyło się bez uderzeń piorunów. Na szczęście pożarów nie wywołały. Między innymi uderzył piorun w drzewo na dziedzińcu Szkoły Powszechnej dla chłopców. Z powodu burzy uszkodzone były przewody elektryczne. Wąbrzeźno nietylko wieczorem pozostawało bez światła, lecz również zakładom przemysłowym nie dostarczono siły elektrycznej tak, iż były nieczynne do wtorku południa. Również i w naszej drukarni wszelkie maszyny stać musiały bezczynnie.

W Dąbrowie Pustej (domena) spłonęła stodoła, w której się mieściło 150 fur koniczyny.

— **Wybudowanie pod Nielubiem.** W poniedziałek uderzył piorun w budynek p. Łangowskiego, zamieszkały przez samych lokatorów. Był to grom, tak zwany zimny, który porysował ściany i nabawił wszystkich przestrachu, nie wyrządzając większej szkody.

— **Podróż pieszą** po Pomorzu urządzili sobie harcerze z trzeciej drużyny z Torunia i to drużynowi Cieplik Tadeusz, Marowscy Witold i Stefan, oraz Leśniewski Włodzimierz. Z Torunia udali się do Unisławia — Chełmna — Świecia — Grudziądza — Radzyna — Wąbrzeźna i z powrotem. W sobotę w południe o godz. 1 i pół odwiedzili redakcję Głosu Wąbrzeskiego po 6 dniowej podróży pieszej, prosząc, byśmy w ich imieniu załogom wojskowym w Chełmnie i Grudziądzu podziękowali za przenocowanie ich w koszarach, a w innych miejscowościach obywatelom za gościnne przyjęcie ich.

Młodzi piechurzy ci udali się przez Kowalewo z powrotem do Torunia.

— **Odznaczenie Wydziału ogrodniczego m. Grudziądza.** Za eksponaty i prace artystycznie wykonane na I. Pom. Wystawie został Wydział ogrodniczy m. Grudziądza odznaczony wielkim złoty medalem. Jest to właściwie uznanie dla prac i zasług inspektora ogrodów i plantacyj miejskich, p. St. Wodwuda, kierownika Wydziału Ogrodniczego, którego działalność w sprawie upiększenia plantacyj miejskich, balkonów, ogrodów, uporządkowania parku miejskiego itd. jest ogólnie znana i wysoko ceniona.

— **Nieżywięć, pow. Brodnica.** W poniedziałek po południu uderzył grom w dom mieszkalny p. Nichnerowicza, dom spłonął. Pan wójt z Piwnic przybył z sikawką lecz akcja ratunkowa była już zbyteczna.

— **Rytel, pow. chojnicki.** (Nowy Drzymała). Bieda mieszkaniowa i w naszej wiosce daje się we znaki. Tak np. Już od trzech tygodni „mieszka" p. Sabiniarz na wozie, którym objeżdża z miejsca na miejsce. Swego czasu sołtys tuteszy ulokował p. S. w domu p. Ch., któremu to się nie podobało i oddał sprawę przed sąd pokoju w Chojnicach, gdzie mu przyznano słuszność i p. S. musiał się wyprowadzić. Meble załadowano na wóz, który obecnie objeżdża całą wioskę, lecz nikt nie chce go przyjąć. W ostatnim czasie zamieszkuje p. S. w chlewie p. organisty.

Mówią, iż wielką winę ponosi Rada gminna, która nie stara się o pobudowanie domu dla ubogich. Obywatel S. jest już starym zniedołężniałym człowiekiem, bo liczy 70 lat; w r. 1920 cały swój majątek w wysokości 7.000 mk. dał na Pożyczkę Odrodzenia Polski, za którą to sumę mógłby był wówczas schronisko dla siebie zakupić. Nasz zarząd gminny i pod innym względem grzeszy, np. droga z Rytla na dworzec wymaga koniecznej naprawy, lecz w tym kierunku nic się nie czyni.

— **Tuchola.** 25. VII. Dzień dzisiejszy był dla miasta naszego i okolicy bardzo nieszczęśliwy. O godz. 10. przed południem wybuch w Nadleśnictwie Gołąbek pożar leśny i trwa do godz. 5 po południu. Pożar ten zbyt wielkiej szkody nie wyrządził, ponieważ nieogarnął jeszcze drzew tylko ograniczył się do ściółki około 100 hektarów i na tej przestrzeni znajdujące się zagajenia. Śledztwo wyniku dodatniego nie wykazało. Podejrzenie padło na przemytników, który stale się w tutejszych lasach kręcą i według wszelkiego prawdopodobieństwa z nieostrożności ten pożar spowodowali. Z Chojnic wybrał się pociągiem osobowym transport wojska w celu gaszenia. Chwała Bogu, już było po pożarze, gdy przybyło wojsko na miejsce. Wobec tego wybrało się następnym pociągiem z powrotem. — Jeszcze nie wszyscy wrócili z pożaru leśnego do miasta a już piorunem spowodowany został ponownie olbrzymi pożar. Około godz. 5.30 popołudniu podczas małej burzy piorun uderzył w stodołę p. Majka i spowodował pożar, który się bardzo szybko rozszerzył i pochłonął 3 stodoły pełne zboża i jeden większy chlew. O szczęściu wielkiem mogą mówić ci, którzy znajdowali się w stodole a szczęśliwie zostali wyratowani. Serce się krajało na widok tego. Poszkodowani są pp. Piotr i Antoni Majka.

— **Kartuzy.** Swego czasu donosiliśmy, że Wydział Powiatowy w Kartuzach zaangażował jako lekarza przy szpitalu powiatowym, Niemca dr. Blocka. Obecnie wyjaśnia Wydział Pow. te korespondencję następująco: Autorowi chodzi rzekomo o jakieś ogromne zaniepokojenie bliższej i dalszej okolicy i o jakiś tryumf dla niemczyzny. Za podstawę swego kłopotu poda je głównie, że posadę lekarza przy szpitalu powiatowym z poborami 5-ej klasy urzędników państwowych oddano Niemcowi, wypowiedziawszy Polakowi. Co do tego punktu zaznacza się, iż Wydział Powiatowy ogłosił poprzednio trzykrotnie konkurs na lekarza chirurga do szpitala powiatowego. Na wszystkie ogłoszenia zgłosiło się przy ostatnim konkursie tylko dwóch, jeden w rosyjskim języku, a drugi miejscowy lekarz p. dr. Block. Nieznanego człowieka z rosyjskiem oświadczeniem się nie brano w rachubę i przyjęto na rok próby z 6 ą klasą poborów p. dr. Blocka. P. dr. Block nie jest Niemcem, tylko Kaszubem, pochodzącym ze znanej tu rodziny kaszubskiej w Strzebczu, którego czterej stryjowie byli duchownymi i znanymi patrjotami polskimi, a ojciec jego lekarzem. Dr. Block zaś wykształcony w szkołach niemieckich, mówi płynniej po niemiecku jak po polsku, ale praktykuje tu z powodzeniem od kilku lat, mówi z pacjentami po polsku i żadną miarą nie uchodzi tu za Niemca. Nie słyszano też tutaj, żeby wybór jego na lekarza szpitalowego spowodował gdziekolwiek zaniepokojenie lub stał się przyczyną tryumfu dla Niemców. Przesadne więc i z prawdą niezgodne przedstawienie sprawy przez autora upoważnia do przypuszczenia, że tenże dał się osobistymi względami kierować przeciw samorządnym władzom powiatowym. Dalsze czynione zarzuty dotyczą władzy wojewódzkiej

Wydział Powiatowy — Kartuzy.

— **Arsenał niemiecki w powiecie szubińskim.** Dnia 18 bm. o godz. 12,15 wybuchł w Siporach pow. szubińskim pożar w zabudowaniach gospodarza Wilhelma Feindreia, Niemca. Podczas pożaru zachodziły bardzo podejrzane eksplozje, w obec tego ekspozytura policji śledczej wydelegowała na miejsce wypadku funkcjonarjuszy śledczych, którzy ustalili, że w zabudowaniach Feindreia mieścił się cały arsenał najrozmaitszej broni. Pożar przeniósł się na sąsiedni dom Niemca Dochmeyra, gdzie również znajdowała się amunicja. O ratunku wskutek ustawicznych detonacji nie mogło być mowy, oba więc zabudowania doszczętnie spłonęły. Szkody są bardzo znaczne.

— **Wystawa Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gnieźnie.** Jak się naocznie przekonać można, prace około Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej, na otwarcie której z ogromnem zaciekawieniem i zainteresowaniem oczekują nietylko mieszkańcy grodu Lecha, lecz i obywatele całej Rzeczypospolitej, następują raźno naprzód. Niwelacja terenu jest na ukończeniu, a w bieżącym tygodniu rozpoczną się prace około ustawiania hal wystawowych, z których największa obejmować będzie 1600 kwadratowych metrów. Komitet Wystawy pod niestrudzonem i niezmordowanem kierownictwem swego przewodniczącego p. Starosty Łyskowskiego, dokłada wszelkich starań, by tak wystawcy jak i zwiedzający znaleźli pod każdym względem dobre, dogodne i przyzwoite pomieszczenie. W tym celu ustanowił biuro kwaterunkowe, z obfitego zapasu mieszkań którego każdy dowoli czerpać może. Obywatelstwo grodu Lecha pomne na swą prastarą sławną gościnność i na przysłowie nasze „Gość w dom, Bóg w dom" rywalizuje ze sobą pod względem dostarczania mieszkań, przy nader skromnych wymaganiach i codziennie licznie napływają zgłoszeniach. Wobec trudnego położenia gotówkowego idzie Komitet i Wystawcom na rękę. — Miasto przybiera już szaty godowe, wszędzie oczyszczają domy, by godnie i uroczyście przyjąć w swych murach najwyższych dostojników kościoła i państwa, tudzież niezliczone tłumy braci naszych od Śnieżnych Karpat po sine brzegi Bałtyku, od Bolszewickich rubieży, aż po pruską granicę i mnóstwo obcokrajowców zawita do Gniezna, by zwiedzić miasto i wystawę i być świadkiem uroczystości. Przecież Gnieznu nie obce są takowe zjazdy; przecież w swych murach przyjmowało cesarza rzymskiego Ottona III. z licznym pocztem dygnitarzy i rycerstwa i tylu, tylu innych panów i królów. Więc wszyscy, wszyscy znajdą dogodne schronienie i miłe przyjęcie, bo „czem chata bogata, tem rada". — Ratusz też otrzyma nowy świąteczny moderunek, by i on mógł godnie powitać wszystkich dostojników, dygnitarzy i panów, mieszczan i chłopków, młodych i starych. A stara Katedra woła już jedną pozłocistą kopułą — druga niebawiem będzie pozłocona — na cały świat: „Chodźcie do nas, zobaczycie, czy nie miłe u nas życie!"

— **Pszczyna.** (Trzykrotne dzieciobójstwo.) W ub. tygodniu zaaresztowano w Świerczyńcu za dzieciobójstwo 28 letnią służącą Belkównę, która przez 16 lat była w służbie u Bartłomieja Pyrlika. W sobotę zjechała na miejsce zbrodni komisja sądowa, która stwierdziła co następuje: Służbodawca, wymieniony już Pyrlik, utrzymywał z Belkówną stosunek miłosny, który nie pozostał bez skutków. Belkówna była trzy razy matką (w latach 1915, 1919 i 1925); wszystkie dzieci zmarły z rąk matki okrutną śmiercią. Zwłoki pierwszych dwojga dzieci zakopała okrutna matka pod płotem, gdzie też znaleziono kości ludzkie, zaś zwłoki trzeciego dziecka zakopała w piwnicy. Krajanie zwłok, które odbyło się w obecności dzieciobójczyni, wykazało, że maleństwo zmarło nienaturalną śmiercią, mianowicie zostało uduszone. Trzykrotną morderczynię jakoteż jej służbodawcę aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Pszczynie.

— **Żyrardów.** (Niezwykła siła ulewy.) Szalona ulewa, króra nawiedziła Mszczonów i okolicę, największe szkody poczyniła w młynach, zalewając je, bowiem poniszczyła zapasy mąki, zboża i urządzenia młyńskie, oraz urządzenia mieszkań właścicieli młynów .. W Mszczonowie, gdzie szalała największa ulewa, oprócz zerwania mostów i zalania kilku domów niżej położonych, nie wyrządziła ona większych szkód, natomiast we wsi Grabce pod Mszczonowem ogromny napór wody przerwał wszystkie tamy i groble, zniszczył całe prawie urządzenie młyna, burząc przytem połowę domu, w którym zamieszkiwał właściciel młyna i unosząc wszystko co było na drodze. We wsi Krzyżówka pod Żyrardowem po rozerwaniu grobli uniosła drzewo budulcowe przeznaczone do naprawy młyna zabrała po drodze wieśniakom siano. W Żyrardowie oprócz zalania ulic Radziwiłłowskiej, Wschodniej, Mostowej i Żabiej woda zalała cały młyn p. T. Szterna, unosząc 1650 kg. mąki, 750 kg. otrąb, 150 korcy plew prośnianych, wdzierając się do mieszkania drzwiami i oknami. Właściciel młyna, zaskoczony zalewem, zmuszony był do ulokowania się na wozie, gdyż na podwórzu przed młynem woda sięgała do pasa. P. Maliszewskiemu, dzierżawcy folwarku w Żyrardowie, woda uniosła z łąk położonych nad rzeką 25 wozów siana podmywając przytem w wielu miejscach kartofle.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność!** Zarząd Koła P. S. L „Piasta" w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości obywatelom Wąbrzeźna członkom i sympatykom, że 2-o sierpnia r. b to jest w niedzielę o godz. 12-ej w południe odbędzie się zebranie Koła P. S. L w lokalu własnym przy ulicy Wolności nr. 59.

Na zebraniu będą omawiane bardzo ważne sprawy tyczące się opodatkowania **Obywateli miejskich i wyborów do Rady Miejskiej.**

Pożądanem jest ażeby zebranie było jak najliczniejsze; sympatycy **Koła** mile będą widziani na zebraniu.

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie zarządu szerszego Stow. Kat. Młodzieży Polskiej odbędzie się dziś w środę o godz. 8 wiecz. punktualnie, w biurze Stow. przy parku miejskim. Przybycie konieczne. — „Gotów!"

Prezes

— **Wąbrzeźno.** Z powodu wyjazdu p. dyrygenta odbędzie się przyszła lekcja śpiewu Tow. śpiewu „Lutnia" dopiero w sobotę dnia 1 sierpnia z powodu uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Spiewu w Lisewie

Zarząd.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA. 28. VII. 25 r.

Dolary	5,17 zł.
Funty ang.	25,27 „
100 Frank. franc.	24,53 „
100 Frank. belg.	24,16 „
100 Frank. szwajc.	100,95 „
100 Lirów włosk.	19,00 „
100 Koron czesk.	15,41 „

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Urzędowe wiadomości
miasta
Wąbrzeźna

Rozporządzenie policyjne

dotyczące kąpania w jeziorach miejskich oraz w strugach i dołach podmiejskich.

Na mocy §§ 5 i 6 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11. III. 1850 r. i § 132 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30. VII. 1883 r. rozporządza się co następuje:

§ 1.

Zakazuje się kąpania w jeziorze frydeckiem i sicińskiem oraz w strugach i dołach podmiejskich.

§ 2.

Zezwala się natomiast na używanie kąpieli w jeziorze zamkowem przy górze zamkowej, począwszy od cieśniny pod Plebankę i Cymbark, a zakazuje się kąpać przy górze starego ewangelickiego cmentarza, oraz w miejscach bliżej zabudowań miasta położonych.

§ 3.

Każda osoba nosić powinna odpowiednie nakrycie kąpielowe tak podczas kąpania jak i podczas używania plaży.

§ 4.

Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia policyjnego podlega grzywnie do 30 — zł., a w razie niemożności zapłacenia odpowiedniej karze aresztu, o ile w miarę okoliczności popełnione przekroczenia nie podlegną sroższym karom.

Wąbrzeźno, dnia 25 lipca 1925 r.

Urząd Policyjny
SCHWARZ, burmistrz.

Obwieszczenie.

Magistrat oferuje na sprzedaż

LÓD

wytwarzany w Rzeźni Miejskiej. Lód wychodzi na sprzedaż w tablicach a 25 ft. Za każdą tablicę włącznie dostawy do domu kupującego wynosi cena **1 zł.** Zamówienia przyjmuje Rzeźnia Miejska pisemnie i telefonicznie. Dostarczanie lodu odbywać się będzie codziennie w godzinach rannych. Nr. tel. zakładu Rzeźni Miejskiej 68.

MAGISTRAT
SCHWARZ, burmistrz.